

Zbigniew Bednarek

Uniwersytet Łódzki, Łódź

Koncepcje i strategie polityczne Wielkiej Brytanii oraz ich przemiany do 1956 r.

Wydaje się, że właściwym punktem wyjścia do analizy przyjętego zagadnienia jest przytoczenie definicji „polityki”. W literaturze przedmiotu istnieje ich jednak wiele, a każda porusza inny zakres zagadnienia i uwypatnia odmienne perspektywy badawcze. Stąd też trudno jest odnaleźć jedną definicję „polityki”, która obejmowałaby wszystkie aspekty nauk o polityce i stosunkach międzynarodowych. Na wyróżnienie zasługują cztery aspekty polityki zagranicznej państwa.

Po pierwsze – cele, które „stanowią wyraz dążeń rządów państw, które zmierzają do ich zrealizowania poprzez oddziaływanie na środowisko międzynarodowe. A zatem mają charakter [...] oparty na racjonalnym uzasadnieniu” (Zięba 38). Jakie cele polityczne stawiały sobie poszczególne gabinety brytyjskie? Jak zmieniały się one na przestrzeni lat wraz ze zmianami rządzących w Wielkiej Brytanii i dynamiczną sytuacją na arenie międzynarodowej? To pierwsze dwa pytania, na które próba odpowiedzi jest celem pracy.

Po drugie – należy pamiętać, że „cele polityki zagranicznej są projekcją jakiegoś indywidualnie określonego stanu spraw, warunków i rzeczy, korzystnych dla danego państwa. Ten pożądaný stan dotyczy państwa-podmiotu, ale warunkowany jest aktualnym i przyszłym układem stosunków międzynarodowych” (Zięba 38). Jakie strategie polityczne w przyjętym okresie stosowała Wielka Brytania, by utrzymać dotychczasowy lub ustanowić nowy korzystny dla niej układ relacji międzypaństwowych?

Po trzecie – „ponieważ cele są sformułowane jako dyrektywy działań polityki zagranicznej państwa, więc jego organy rządowe mają zgodnie z nimi zmierzać do [...] osiągnięcia owego »wyobrażonego przyszłego stanu spraw«” (Zięba 38). Czy ministrowie każdego rządu potrafili wypracować wspólne stanowisko, a kiedy nie było to możliwe, jaki miało to efekt?

Po czwarte – „cele polityki zagranicznej są adresowane do środowiska międzynarodowego, gdyż zmierzają – poprzez wywieranie wpływu przez dane państwo [...] do wymuszenia [...] oczekiwanego zachowania się innych państw” (Zięba 38). W jaki sposób gabinety brytyjskie próbowały oddziaływać na inne państwa, by osiągnąć swoje cele? To podstawowe pytania, na które odpowiedzi ma dostarczyć niniejsza analiza.

W odniesieniu do Wielkiej Brytanii warto omówić dwie koncepcje polityczne, mające istotny wpływ na sytuację wewnętrzną kraju i międzynarodową, tj. koncepcję liberalną i republikańską. Pierwsza była widoczna w Wielkiej Brytanii, natomiast elementy drugiej odnaleźć można „w modelach ustrojowych [...] brytyjskiej commonwealth” (Gajek 65).

Odnosząc się do koncepcji liberalnej – jednocześnie mając wciąż w polu widzenia problematykę brytyjską i kolonialną – należy nawiązać do rodowodów tej koncepcji, a więc do starożytnej Grecji. Interesującą kwestią jest bowiem dokonana przez Ninę Gładziuk analogia „pomiędzy depolityzacyjną strategią greckiej tyranii a depolityzacyjną strategią reżymu liberalnego” (Gładziuk 32). Badaczka, powołując się na traktat Monteskiusza *O duchu praw* (1748), w którym myśliciel opisał ustrój XVIII-wiecznej Anglii, odnajduje elementy wspólne dla obu strategii. Cechą charakteryzującą brytyjską politykę była „kultura handlowa”, będąca częścią tzw. tyranii, jednak nie w rozumieniu współczesnym, czyli w odniesieniu do dwudziestowiecznych totalitaryzmów, ale w pojęciu starożytnych Greków. Arystoteles pisał bowiem w swej *Polityce*, że sama tyrania jest skrajnym ograniczeniem udziału obywateli w życiu politycznym, „w warunkach tyrani wszyscy bowiem pozbawieni byli dostępu do aktywności publicznych poza tyranem” (Gładziuk 29). Jest ona formą rządów i strategią polityczną służącą utrzymaniu władzy, wykorzystującą kilka klasycznych metod depolityzacyjnych, którymi posługuje się przywódca, a które naród nie zawsze dostrzega. Pierwsza technika polega na tworzeniu i utrwalaniu w narodzie podziałów, dzięki czemu poszczególne grupy kontrolują się nawzajem „wyręczając” w tym władcę, a ponadto pogłębiają brak zaufania między sobą, dzięki czemu ma on pew-

ność, że nie zjednoczą się przeciwko niemu i nie obalą go. Druga technika polega na pobudzaniu w obywatelach sfery pożądlivosti, chęci bogacenia się, dzięki czemu przestaną być aktywni w sferze publicznej i ograniczą się tylko do życia prywatnego, które będzie bezpieczne i wygodne. Następuje wówczas samoczynny rozpad więzi obywatelskich, ponieważ ludzie zajęci są ciągłym pomnażaniem majątku i konsumpcją, a nie sprawami państwa. Trzecia technika odnosi się do ubogich, których czas wolny jest całkowicie wypełniony pracą zarobkową, przez co nie mają możliwości spiskowania ani nawet prowadzenia dysput politycznych między sobą. Czwarta technika polega na propagowaniu hedonizmu wśród ludności, dzięki czemu władca ma wpływ na poddanych dopóki im folguje. Wydaje się, że współcześnie można ją zinterpretować następująco: polityk ma przychylność konkretnej grupy (np. generałów) dopóki mają oni dzięki niemu przywileje¹.

W opisie ustroju XVIII-wiecznej Anglii, który Monteskiusz przedstawił w traktacie *O duchu praw*, można odnaleźć pewne elementy świadczące o tym, że w Wielkiej Brytanii była uprawiana forma rządów określana mianem tzw. łagodnej tyranii. Może o tym świadczyć nie tylko istnienie tam wspomnianej „kultury handlowej” (zwanej też „duchem handlu”), dla rozwoju której optymalnym ustrojem jest monarchia, ale również jej konsekwencje dla sytuacji wewnętrznej kraju. W jej efekcie w Anglii, jak twierdzi N. Gładziuk, m.in.:

- nastąpiło przyspieszenie „przemian ustrojowych, w wyniku których monarchii narzucone zostają konstytucyjne ograniczenia”;
- zmienił się charakter interakcji międzyludzkich – Monteskiusz wspomina o zaniku „grzeczności, która wspiera się na próżniactwie” (Monteskiusz 461), na rzecz „trzeźwej rzeczowości”, jednak istotna staje się również „wielowymiarowa gra grupowych i jednostkowych egoizmów”;
- systemem trzymającym w ryzach wzajemną zazdrość i niechęć Brytyjczyków, wynikające z konkurencyjności, okazał się jedynie porządek prawny obowiązujący wszystkich – „monarchia posługuje się jedynym już tylko systemem dyscyplinującym ludzkie zachowania, jakim jest porządek prawa”;
- elementem strategii łagodnej tyranii jest również powstanie wśród obywateli mentalności banauzyjskiej, charakteryzującej kupców, pod wpływem której „polityka ulegała zdegenerowaniu. Przekształcała się

¹ Techniki scharakteryzowane na podstawie cytowanego już tekstu Niny Gładziuk.

- w srodek realizacji celów zupełnie wobec niej zewnętrznych, pobocznych lub wręcz jej obcych, co w istocie jest instrumentalizacją polityki”;
- dzięki kredytom każdy obywatel mógł stać się kupcem, przez co sama „klasa kupiecka staje się ważnym partnerem rządu”;
 - w społeczeństwie handlowym widoczna jest demilitaryzacja - tj. „rozerwanie [...] związku pomiędzy byciem obywatelem a żołnierzem”;
 - nastąpił postępujący zanik czasu wolnego wśród arystokracji zajętej interesami;
 - zmiana układu klas społecznych, m.in. przeobrażenie się szlachty w burżuazję - w pewnym momencie okazało się bowiem, że „kultura handlowa rozszerza swoje panowanie na wszystkie stany i klasy, a dodatkowo jest aktywnie promowana przez rząd, który - niczym tyran Pizystrat - zachęca poddanych do tego, by ciężko pracowali, zdobywali własność i ją pomnażali”;
 - tym samym obywatel uważając, że podążał wyłącznie za własnym zyskiem, w rzeczywistości przyczyniał się do rozwoju całego kraju, co sprawiło, że Wielka Brytania mogła rosnąć w siłę, stopniowo stając się mocarstwem (Gładziuk 28–36).

Prawdopodobnie nie byłoby to możliwe gdyby nie kolonializm i możliwości, które roztaczał przed Brytyjczykami. Wydaje się on być głównym powodem istnienia w Wielkiej Brytanii wspomnianej „kultury handlowej”, a ta przyczyną tzw. łagodnej tyranii i innych opisanych wyżej konsekwencji społeczno-politycznych. Sama polityka Wielkiej Brytanii w rozumieniu starożytnym była w istocie antypolityką, ponieważ rozbiła krajowe życie publiczne, poprzez ograniczenie udziału obywateli w życiu politycznym. Jednocześnie Anglicy realizowali liberalny model społeczeństwa i gospodarki.

Jeśli chodzi zaś o republikańską koncepcję polityki, to podstawowymi jej hasłami są wolność i równość. Wolność sprowadza się do dwóch kwestii: po pierwsze – polityka stanowi przestrzeń, w której człowiek nie kierując się jedynie biologicznymi potrzebami i koniecznością, racjonalnie kreuje otaczającą go rzeczywistość. Druga kwestia dotycząca wolności odnosi się do „koncepcji samorządu – oznaczającego tu [...] aktywny udział obywateli w rządzeniu” (Gajek 80). Samodzielne sprawowanie władzy w ujęciu republikańskim silnie zaznacza kto jest „obywatelem”, a kto tylko „poddanym” nie mającym prawa głosu, udziału w sprawach politycznych i rządzeniu państwem. Równość człowieka wobec innych ludzi jest natomiast osiągnięta przez obywateli w przestrzeni politycznej, w której mogą działać. Wydaje się

więc oczywistym, że powyższe elementy – wolność i równość – gloryfikowane przez nurt republikański w sposób naturalny legły u podstaw myślenia ruchu antykolonialnego wśród ludów skolonizowanych. Prawdopodobnie wspomniane wartości intuicyjnie towarzyszyły poszczególnym zrywom powstańczym w koloniach, a gdy te osiągnęły niepodległość – co prawda pozostając w relacji z Wielką Brytanią w ramach British Commonwealth of Nations – pozwoliły skoncentrować się na polityce krajowej, ponieważ w dalszym etapie republikanizm „w centrum swej uwagi umieszcza rozumny, osiągnięty na drodze racjonalnej deliberacji ład, w którym uwaga obywateli skupia się na sprawach wewnętrznych” (Gajek 72).

Interesująca jest kwestia w jaki sposób liberalizm obowiązujący w Wielkiej Brytanii i elementy republikańskie krystalizujące się w koloniach, a następnie widoczne w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, przełożyły się na wzajemne relacje między nimi. Poza wspólnymi cechami, np. krytycznym podejściem do kwestii wojny (choć wynikało ono z całkiem innych pobudek: dla liberalistów wojna stanowiła zagrożenie wobec handlu i straty finansowe, a według republikanów nie była polityką, ponieważ nie opierała się na „racjonalnym namyśle”), to istniały zasadnicze różnice między obiema strategiami politycznymi. Dla Monteskiusza i liberalistów celem państwa „staje się [...] aktywne krzewienie ducha przedsiębiorczości, bogacenia się oraz nabywania dóbr” (Gładziuk 34). Dla republikanów polityka to „narzędzie pokojowego i rozumnego rozstrzygnięcia naturalnych różnic pomiędzy ludźmi” (Gajek 71). Ponadto, o ile liberalizm ceni wysoko ochronę praw jednostek, w tym dotyczących własności prywatnej i rozerwał relację obywatel – żołnierz, to republikanizm propaguje dobro ogółu, współpracę i wartości kolektywne. Można przypuszczać, że krystalizowanie się i istnienie – choć w danym okresie w nierównym natężeniu – odmiennych nurtów politycznych w koloniach i Wielkiej Brytanii może być jedną z przyczyn utraty przez nią wcześniej czy później statusu mocarstwa, a obie wojny światowe przyspieszyły tylko te przemiany.

W kontekście XIX-wiecznej brytyjskiej polityki zagranicznej interesujący wydaje się rozkład sił w ówczesnej Europie. O ile w czasie wojen napoleońskich Wielka Brytania dążyła do osłabienia Francji widząc w niej potencjalne zagrożenie dla swych interesów, to jeszcze w tym samym wieku podczas wojny krymskiej „interesy obu krajów w basenie Morza Czarnego i na Bliskim Wschodzie były zagrożone przez Rosję [...] więc po czterdziestu latach

byli wrogowie zjednoczyli wysiłki, żeby przeciwstawić się Rosji” (Stankiewicz online). Strategię polityczną Wielkiej Brytanii uprawianą w tym okresie można całościowo opisać następująco: „Anglicy zawsze dążyli do równowagi sił lądowych w Europie i supremacji na morzu” (Stankiewicz online). Pierwsze dążenie mogło zapewnić stabilizację, a przewaga morska – sukcesy gospodarcze.

Koniec XIX i początek XX wieku przyniósł tzw. wyścig o Afrykę, czyli niezwykle intensywną, prowadzoną przez światowe mocarstwa, ekspansję kolonialną. Działania te zapoczątkowała konferencja berlińska (1884–1885), na które – wraz z udziałem Brytyjczyków – postanowiono o terytorialnym podziale Afryki między państwa posiadające swoje bazy morskie i kolonie na tym kontynencie. Wydaje się, że był to „krok milowy” w historii Wielkiej Brytanii, a przyjęta przez nią na konferencji berlińskiej strategia polityczna szybko przyniosła korzyści, m.in. w zaanektowaniu największej części ziem afrykańskich, wśród których w sumie znalazły się Betswana, Brytyjska Afryka Wschodnia (Kenia), Egipt, Malawi, Nigeria, Rodezja, Sierra Leone, Somali Brytyjskie, Sudan, Uganda, Zambia, Złote Wybrzeże, Związek Południowej Afryki.

W dalszym etapie polityka Whitehall dotycząca Afryki koncentrowała się na ustaleniach podziału wpływów między współkolonizatorami w tym regionie świata. Dla przykładu można wymienić chociażby porozumienie w 1904 r., w którym Wielka Brytania opowiedziała się za neutralnością wobec Maroka, jednocześnie zyskując neutralność Francji wobec Egiptu. Tę strategię można uznać za „politykę ustępstw”. Należy wspomnieć również o konferencji w Algeciras w 1906 r. dotyczącej nieformalnego podziału Maroka między 12 państw europejskich. Oficjalnie pozostawało ono niezależne, lecz poszczególne segmenty marokańskiej gospodarki były kontrolowane przez Europejczyków, np. policja portowa, kwestie celne i utworzony Marokański Bank Państwowy. Było to możliwe dzięki tzw. polityce „otwartych drzwi”, w której uczestniczyła Wielka Brytania. Ta koncepcja polityczna zakłada niepodzielność danego terytorium, przy jednoczesnym równym statusie państw partycypujących, np. w handlu (Chiny) czy modernizacji struktur gospodarczych (Maroko).

W tym samym czasie europejska polityka Whitehall koncentrowała się na próbach osłabiania pozycji Niemiec. W kwestii tej istotne było kontynuowanie współpracy z Francją, o czym świadczy traktat *Entente Cordiale*

(1904 r.), oznaczający – jak wskazuje nazwa – „serdeczne porozumienie”. Nie mniej istotne było nawiązanie współpracy z Rosją. Te dwa państwa w myśl polityki Wielkiej Brytanii miały zapewnić jej mniejszy udział w ewentualnej wojnie z Niemcami, a tym samym niższe koszty finansowe i mniej dotkliwe straty. Na przeniesienie ciężaru walk na inne państwa składało się kilka przyczyn:

Po pierwsze: Francja i Rosja graniczyły z Niemcami, co w przypadku konfliktu wymuszało na Niemcach wojnę na dwa fronty. Po drugie: główny ciężar walk na lądzie z Niemcami spoczywałby właśnie na tych krajach, a Albion zapewniałby dostawy surowców z kolonii, dominację na morzach oraz blokadę morską Niemiec. Po trzecie: Anglicy potrzebowali czasu na mobilizację, przeszkolenie i przerzucenie wojsk z Wysp oraz kolonii do Francji, co nie było rzeczą prostą, gdyż ich armia na początku wieku była wręcz minimalna w stosunku do armii Niemiec czy Rosji (Stankiewicz online).

Kolejne lata przyniosły jednak zagrożenie i konflikty we wschodniej części Europy, tj. dwie wojny bałkańskie (1912 r. i 1913 r.), a następnie wybuch I wojny światowej.

Dokumenty polskiej dyplomacji w Wielkiej Brytanii dostarczają wiele interesujących wiadomości na temat brytyjskiej polityki zagranicznej w okresie międzywojennym. Relacje dyplomatyczne zostały nawiązane po latach zaoborów w połowie 1919 r., a pierwszym przedstawicielem polskiego poselstwa w Londynie (od 1929 r. ambasady) został Eustachy Kajetan Sapiecha. Szczególną uwagę należy zwrócić na stanowisko premiera Lloyd George'a wobec Polski i podziału granic w Europie, które wyraził na konferencji pokojowej w Paryżu. Już „25 marca 1919 r., z jego inicjatywy powstał w Fontainebleau dokument, w którym premier brytyjski sprzeciwiał się znacznym nabytkom terytorialnym Polski na północy i zachodzie” – co więcej, o czym wspomina kilku badaczy – „Pojawiło się w nim także sformułowanie o narodzie, »który nigdy w swojej historii nie zdołał wykazać zdolności do trwałej samodzielności«” (Kania 35). To krzywdzące Polaków sformułowanie, mających w swej przeszłości stulecia świetności i panowania w Europie, wraz ze starami angielskiej delegacji o ogłoszenie Gdańska Wolnym Miastem, nałożenie na Polskę długów wojennych, o przeprowadzenie na Górnym Śląsku

plebiscytu i narzucenie Polsce Małego traktatu wersalskiego² sprawiły, że w opinii polskich polityków działania Lloyd George'a były oceniane bardzo negatywnie. Inaczej rzecz się miała wśród polityków zachodnich, zwłaszcza związanych z Wielką Brytanią. To nieprzychylnie wobec Polaków stanowisko Anglików wynikało m.in. z następujących przyczyn: przede wszystkim „dużą rolę w niekorzystnych dla Polski decyzjach odgrywał pomocnik premiera i zarazem specjalista od spraw polskich w angielskim MSZ- Louis Namier, właściwie Ludwik Bernstein-Niemirowski”, po drugie – państwem sojusznikiem wobec Rzeczypospolitej w tym okresie była Francja, po osłabieniu Niemiec odbierana przez Wielką Brytanię jako jej największy rywal polityczny w Europie. Nadal bowiem „Brytyjczycy w swojej polityce zagranicznej opierali się na zasadzie »balance of power« i występowali przeciwko najsilniejszemu państwu na kontynencie” (Kania 35). Tym samym, przy zachowaniu dotychczasowej strategii, nastąpił zwrot kursu w polityce Brytyjczyków, w poprzednim stuleciu uznających Francję za sojusznika.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej istotny był widoczny w samym rządzie brytyjskim rozłam dotyczący sposobu zakończenia tej wojny. Nie mniej ważne były również następujące dość gwałtownie zmiany politycznej koncepcji Whitehall na bardziej lub mniej przychylnie wobec Polski. W pierwszych tygodniach 1920 r. Anglia „przyznała jej sprzęt wojenny o wartości jednego miliona funtów, nie biorąc jednak odpowiedzialności za dostarczenie go do naszego kraju” (Kania 40). Było to możliwe dzięki postawie i poglądom brytyjskiego ministra wojny Winstona Churchilla, który w owym czasie – według doniesień polskiego attaché wojskowego - był zwolennikiem „wielkiej i silnej Polski” (Kania 40). Wynikało to z przekonania, które Churchill wyraził w słowach, iż jeśli „my nie zdławimy bolszewizmu on zdławi nas” (Kania 40). W tym samym czasie premier Lloyd George wyrażał odmienne stanowisko wobec spraw związanych z Rosją Sowiecką. Uważał bowiem, że Anglia powinna się z nią porozumieć (na początku w sprawach handlowych), a Polska zaprzestać wojny i nawiązać z Rosją stosunki dyplomatyczne, czemu dał wyraz podczas spotkania z polskim ministrem spraw zagranicznych 26 stycznia 1920 r. i podtrzymywał je przez kilka następujących tygodni.

² Gwarantował prawa mniejszościom narodowym, był jednak niesprawiedliwy i jednostronny, ponieważ Niemcy zostały z niego zwolnione, a więc nie musiały szanować np. praw Polaków na swoim terenie.

O ile polską ofensywę kwietniową przeprowadzoną na ziemiach wschodnich minister spraw zagranicznych – George Curzon, minister wojny – Winston Churchill i król Jerzy V przyjęli z aprobatą, to sam premier dostrzegł zagrożenie ze strony Rosji Sowieckiej dopiero po jej kontrofensywie i klęskach polskiej armii. Jak podają polskie dokumenty „politycy nad Tamizą zrozumieli, że ewentualne zwycięstwo bolszewików mogło być niebezpieczne dla angielskich posiadłości na Bliskim Wschodzie, Indiach i Persji. Rząd koalicyjny utracić mógł zaufanie społeczne” (Kania 41–42).

Wielka Brytania podjęła się nawet mediacji w tym konflikcie, a osobista porażka Lloyda George’a polegająca na odrzuceniu przez Rosję proponowanych 11 lipca 1920 r. warunków pokojowych i uznania Londynu za mediatora poskutkowała opowiedzeniem się G. Curzona (3 sierpnia) i samego premiera (5 sierpnia) za udzieleniem Polsce wsparcia. W efekcie strona rosyjska przedstawiła co prawda swoje warunki pokoju, jednak były one nie do przyjęcia przez polski rząd, a oburzony jego postawą Lloyd George „zmienił swoje przychylnie wobec niej stanowisko i oświadczył w parlamencie: »Anglia stanowczo pomocy Polsce nie da«” (Kania 42–43). Jak konstatuje Krzysztof Kania, wobec Rzeczypospolitej polityka Wielkiej Brytanii była przychylna jedynie wówczas, gdy „jej posiadłości były zagrożone lub prestiż zachwiany”, natomiast nieżyczliwa, kiedy to „polityka polska burzyła jej koncepcje w stosunku do Rosji (traktat handlowy)” (Kania 43) – wtedy to Polska była obwiniana m.in. o prowokowanie rozruchów w Europie. Ogólnie badacz ujmuje, że brytyjska „polityka w całym okresie wojny polsko-bolszewickiej cechowała się niekonsekwencją” (Kania 43).

Po zakończeniu wojny w środkowej Europie jedną z konferencji międzynarodowych, w której Wielka Brytania wzięła udział była Konferencja Waszyngtońska (listopad 1921–luty 1922), na której to m.in. starano się zaprowadzić nowy porządek na Dalekim Wschodzie. Niedługo później, bo w latach 1925–1928 rządowi brytyjskiemu i premierowi Austen’owi Chamberlain’owi przyszło się zmierzyć z tzw. kryzysem chińskim, mającym nie tylko poważne reperkusje w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii (dla przykładu należy wspomnieć chociażby o zerwaniu 27 maja 1927 r. stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią a ZSRR), ale również będącym dla kraju silnym zagrożeniem pozycji handlowej w Chinach. Głównymi przyczynami kryzysu politycznego było rozdrobnienie chińskich struktur politycznych, powstanie w Państwie Środka nowoczesnej idei nacjonalizmu,

rosyjskie próby wykorzystania go do własnych celów politycznych i dążenia Chin do uzyskania autonomii celnej w relacji handlowej z Londynem. W dniu 30 maja 1925 r. miały miejsce pierwsze „krwawe starcia między chińskimi demonstrantami a policją dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju, zapoczątkowujące epokę antybrytyjskich strajków i bojkotu” (Polit 6). W pierwszych dwóch latach kryzysu uwaga Whitehall skupiona była głównie na sprawach europejskich, bowiem początkowo sądzono, że wydarzenia, które przyniósł uderzają, choć poważnie, to jedynie w sprawy ekonomiczne Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski podjął nawet działania na dwóch frontach: próbowano stworzyć wspólną linię dyplomatyczną ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią wobec wydarzeń w Chinach, a jednocześnie prowadzono rozmowy z Chińską Partią Narodową, które w 1926 r. doprowadziły do tzw. Memorandum Grudniowego zmieniającego politykę Wielkiej Brytanii. Co istotne, „po pogromie cudzoziemców w Nankinie (24.03.1927 r.) zbrojna interwencja w Państwie Środka, w założeniu międzynarodowa, wydawała się wisieć na włosku. Jej możliwość przekreśliło, raczej zaskakujące dla Brytyjczyków, nagłe przejście przywódców Kuomintangu na pozycje antykomunistyczne” (Polit 7).

Kolejną ważną datą w polityce Wielkiej Brytanii był 1931 r., kiedy to został przyjęty tzw. Statut Westminsterski. Był to dokument prawny, w którym uznano Wielką Brytanię i Australię, Kanadę, Nową Fundlandię, Nową Zelandię, Wolne Państwo Irlandzkie i Związek Południowej Afryki za równe wobec siebie. W ten sposób unieważniono przepisy nakazujące, by akty prawne podejmowane w tych dominiach musiały być jednolite wobec prawa stanowionego w Wielkiej Brytanii. Tym samym powstała Brytyjska Wspólnota Narodów, chociaż sama organizacja za datę początkową istnienia podaje na swoich stronach internetowych 1949 r. (*In 1949 the association...* online). Wspomniane posiadłości nie przyjęły Statutu w tym samym czasie, np. Australia i Nowa Zelandia zastrzegły sobie nawet wprowadzenie go w życie od decyzji swoich parlamentów i dochodziły do coraz większej suwerenności powoli. Chociaż Statut Westminsterski był początkiem procesu integracji Imperium w sferze polityki, podobnie jak porozumienia ottawskie z 1932 r. na płaszczyźnie gospodarczej (cła protekcyjne i wewnętrzny rynek) (Mazurczak 199), to jednocześnie był to już znaczący krok w kierunku pełnej samodzielności kolonii. Wydaje się więc, że Statut Westminsterski był „początkiem końca” Brytyjskiego Imperium.

Aby utrzymać na międzynarodowej scenie politycznej swój mocarstwowy charakter i zapewnić sobie w Europie stabilizację Wielka Brytania w latach 1935–1939 zwróciła swą uwagę na region dotychczas traktowany przez nią marginalnie, tj. na Bałkany. Stały się one miejscem strategicznym dla gospodarki Niemiec jako źródło surowców niezbędnych do prowadzenia przygotowań wobec planowanej wojny. Londyn nie mógł pozostać obojętny na ekspansję Niemiec i Włoch na Bałkanach, ponieważ polityczne i gospodarcze podporządkowanie sobie tego regionu przez państwa Osi skutkowało zachwianiem równowagi na Starym Kontynencie i osłabieniem pozycji Wielkiej Brytanii w tym regionie jako światowego mocarstwa. Jednocześnie należy pamiętać, że podstawowym założeniem brytyjskiej strategii politycznej w odniesieniu do państw Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej było nieangażowanie się bezpośrednio w ich problemy. „A zatem – jak pisze Anna Garlicka – nie realizacja własnych celów, ale sytuacja międzynarodowa wymuszała konkretne posunięcia Wielkiej Brytanii i jej zabiegi o osłabienie dominacji Rzeszy Niemieckiej w tym regionie Europy” (Garlicka 6). Jednocześnie, co warto podkreślić, w pewnym okresie „zagrożenie, jakie dla Imperium stanowiła polityka Włoch i Japonii skłaniało Londyn do szukania kompromisu z Niemcami” (Garlicka 7). Już w czerwcu 1935 r. wypracowano układ morski. Kolejną cechą brytyjskiej polityki zagranicznej była więc swoista „elastyczność” w podejmowaniu strategii.

Była jednak jeszcze jedna przyczyna zainteresowania się Bałkanami przez rząd brytyjski w latach 30. XX wieku, tj. konieczność poszukiwania sojuszników w basenie Morza Śródziemnego na wypadek wojny z Włochami. Kluczowym momentem w pogorszeniu stosunków między tym państwem a Wielką Brytanią stał się konflikt abisyński (1935–1936). Jeszcze przed jego wybuchem Whitehall podejmował próby ograniczania i w miarę możliwości kontrolowania zamiarów Włochów w Abisynii, obawiając się zagrożenia z ich strony dla własnych szlaków komunikacyjnych i statusu w Egipcie. W sierpniu 1935 r. doszło do spotkania w Paryżu z przedstawicielami Włoch i Francji, gdzie zaoferowano Włochom nawet aneksję części Abisynii pod warunkiem, by formalnie państwo pozostało niepodległe. To daleko idące ustępstwo zostało jednak odrzucone. Tym niemniej, okazało się po raz kolejny, że polityka brytyjska w okresie międzywojennym, nie tylko wobec wojny polsko-bolszewickiej, ale również „wobec agresji włoskiej w Abisynii nie była konsekwentna ani jednorodna. Stymulowało ją z jednej strony

dążenie do zastopowania ekspansji włoskiej, z drugiej zaś podlegała wahaniom, wynikającym z poszukiwania kompromisu w imię przyszłego współdziałania mocarstw w Europie” (Garlicka 34). Konflikt abisyński Wielka Brytania próbowała rozwiązać w sposób pokojowy, nie dopuszczając do wybuchu wojny z Włochami. Co prawda dowództwo sił brytyjskich twierdziło, że nie byłoby trudności, by pokonać włoskie wojsko na morzu czy w Afryce, jednak po przeprowadzonej (nie tylko w kontekście europejskim, ale i globalnym) analizie możliwej wojny okazało się, że po pierwsze – zyski w porównaniu ze stratami byłyby małe, a po drugie – co wydaje się ważniejsze – zdawano sobie sprawę, że nie uda się utrzymać przewagi na Oceanie Atlantyckim, Pacyfiku i Morzu Śródziemnym jednocześnie. Ponadto rozumiano, że osłabienie floty mogłoby być niebezpieczne w kontekście ewentualnej przyszłej wojny z Niemcami lub Japonią. Stąd starano się rozwiązać konflikt abisyński na drodze pokojowych rozmów z Włochami, a na wypadek wojny z nimi przez szukanie sojuszników wśród państw leżących w basenie Morza Śródziemnego, tj. na Bałkanach. Kwestia Bałkanów dowodzi następnej znaczącej cechy, która charakteryzowała brytyjską politykę zagraniczną, odróżniającą ją od innych państw europejskich. O ile np. polityka Francji miała charakter jedynie kontynentalny, to „Wielka Brytania, strzegąc swoich interesów imperialnych, oceniała rozwój stosunków międzynarodowych nie tylko z punktu widzenia polityki europejskiej” (Garlicka 33). Jej polityczne koncepcje miały więc charakter globalny.

Od co najmniej 1937 r. w brytyjskiej polityce istniał konflikt między wysokimi urzędnikami i dyplomatami a premierem Neville'm Chamberlainem i jego prawą ręką w sprawach międzynarodowych – Edwardem F. Wood'em hrabią Halifax. Historycy twierdzą, że premier nie miał doświadczenia w polityce zagranicznej, „popępiał karygodne błędy, co więcej – często był naiwny” – a jak dalej twierdzi Sybilla Bidwell – „był przekonany, że Europa nie jest dla interesów Wielkiej Brytanii szczególnie ważna” (Bidwell 109). To ostateczne przekonanie uwidoczniło się już na konferencji w Monachium w 1938 r., gdzie zmuszono Czechosłowację do oddania Niemcom Sudetów, zamieszkanych w dużej części przez ludność niemiecką. Dowiodło to po raz kolejny – po kwestii abisyńskiej – następnej cechy brytyjskiej polityki zagranicznej w tym okresie, której głównym wyrazicielem był premier Neville Chamberlain, nazywanej *polityką appeasementu*, czyli daleko idących

ustępstw w celu utrzymania pokoju w Europie (Bielski, Trąba 241). Historia pokazała, że może poza odsunięciem wojny o kilka lat, nie przyniosła ona pozytywnych skutków, a wręcz w oglądzie państw europejskich mogła być odbierana jako nieporadność i przerażenie Whitehall ewentualną wojną. Niewątpliwie polityka *appeasementu* N. Chamberlaina przyczyniła się do wzmocnienia „początku schyłku” mocarstwowości Wielkiej Brytanii.

Wybuch II wojny światowej i kwestia Polski w pierwszych dniach września 1939 r. wykazały i pogłębiły rozłam między ministrami i Izbą Gmin a premierem. W dniu 1 września, gdy polski rząd, powołując się na traktat o wzajemnej pomocy z sprzed kilku dni (25 sierpnia), skierował do Londynu prośbę o wsparcie, gabinet brytyjski – opierając się na stanowisku Francji, która potrzebowała czasu, by móc ewakuować swoich obywateli oraz na negocjacjach, które miały być podjęte przez ministra spraw zagranicznych Włoch – stwierdził, że istnieją jeszcze szanse na pokojowe rozwiązanie konfliktu, jeśli tylko niemieckie wojska zostaną wycofane z Polski i ograniczył się jedynie do wystosowania ostrzeżenia pod adresem Berlina. Dzień 2 września przyniósł jednak gorącą atmosferę, w której kształtowała się brytyjska polityka zagraniczna. Pomimo, że „gabinet zaostrzył swe stanowisko i podjął jednomyślną decyzję, że ultimatum powinno wygasnąć o północy [...] zgodnie z życzeniem premiera Halifax nie wysłał ultimatum”. Prowadził jeszcze negocjacje dotyczące ewentualnej konferencji pokojowej, którą zaproponowały Włochy i poparła Francja. Gdy wieczorem N. Chamberlain wygłosił wystąpienie w Izbie Gmin, w którym wspomniął dość ogólnie o tych ustaleniach, omijając kwestię ultimatum, odebrano je:

jako zapowiedź zdrady kolejnego sojusznika. Panowało przekonanie, że Wielka Brytania w stosunku do Polski „powtórzy Monachium”, toteż gdy ówczesny przywódca opozycji Arthur Greenwood wstał, by odpowiedzieć premierowi [...] usłyszał okrzyki: „Przemawiaj w imieniu Anglii”, co sugerowało, że nie identyfikują się z przemówieniem Chamberlaina – a on sam następnie – „w liście do swoich sióstr sytuację w izbie określił jako »rodzaj buntu«” (Bidwell 130).

Gdy jeszcze w tym samym dniu przed północą zebrał się gabinet, część ministrów oznajmiła, że nie opuści sali posiedzeń zanim premier nie wyśle ultimatum do Berlina. Wygasło ono w dniu następnym i tym samym

3 września o godz. 11:15 Wielka Brytania znalazła się w stanie wojny z Niemcami. Niezwłocznie przyłączyła się Australia i Nowa Zelandia, a kilka dni później Związek Afryki Południowej i Kanada, co było „ostatnim wspólnym militarnym przedsięwzięciem państw niegdyś należących do Imperium” (Bidwell 130).

Strategią polityczną przyjętą przez Londyn po wybuchu wojny była tzw. *phoney war*, czyli „udawana wojna”, „dziwna wojna” trwająca do kwietnia 1940 r., polegająca na niepodejmowaniu większych działań militarnych na froncie zachodnim. Wyhamowywano wówczas m.in. propozycję Winstona Churchilla, który sugerował, by wojsko opanowało Narwik należący do neutralnej Norwegii, a gdy ta już została zajęta przez Niemców, okazało się, że mogą oni sprawować kontrolę na Morzu Północnym. Jednocześnie polityka brytyjska koncentrowała się w tym czasie na kwestii posiadanych kolonii, ponieważ w debacie publicznej ścierały się dwa odmienne kierunki. Ministerstwo skarbu dowodziło, że stan wojny wymaga rygorystycznego kontrolowania wszelkich wydatków, rewidowania planów pomocowych dla kolonii czy wręcz zawieszania ich realizacji w czasie. Tymczasem przyjęto strategię, że nie należy dopuścić do wybuchu niepokojów społecznych na posiadanych terytoriach, ponieważ mogłyby je wykorzystać Niemcy, a ponadto twierdzono, że „wzrosła gospodarcza wartość kolonii dla znajdującej się w stanie wojny i potrzebującej surowców oraz żywności metropolii” (Mazurczak 218). Dlatego też w lipcu 1940 r. zaczęła obowiązywać nowa ustawa, zgodnie z którą m.in. anulowano większość długów kolonii wobec Londynu, położono nacisk na ich rozwój ekonomiczny i rozbudowę świadczeń socjalnych, np. służby zdrowia czy edukacji, co było nowym kierunkiem w działalności Wielkiej Brytanii wobec posiadanych terytoriów (Mazurczak 219). Niewątpliwie gospodarcze wzmocnienie kolonii podczas II wojny światowej idące w ślad za podnoszonymi w afrykańskich koloniach w celach propagandowych hasłami „wolności”, „równości” i „niepodległości”, które doprowadziły na tym kontynencie „do wzrostu oczekiwań na realizację tych haseł we własnych krajach” (Mazurczak 216), ponownie przybliżało Brytyjskie Imperium do rozpadu.

Pierwsza wojna arabsko-izraelska w okresie maj 1948–styczeń 1949, a więc od czasu proklamowania Izraela do momentu uznania go przez Whitehall, dowodzi charakteru polityki wobec nowo utworzonego kraju. Była ona kształtowana głównie przez strategiczne położenie Palestyny na Bliskim

Wschodzie, a kontrola nad nią pozwalała sprawować nadzór nad regionem. Dlatego też Wielka Brytania prowadziła w tym okresie „taktykę dyplomatycznego nieuznawania państwa żydowskiego” (Patek 8). Już w maju 1948 r. prowadziła działania na forum ONZ, sprzeciwiając się ewentualnemu przyjęciu Izraela w poczet członków tej instytucji i w telegramie brytyjskiej delegacji można było przeczytać następujące uzasadnienie, iż „obecna sytuacja prawna Palestyny jest niejasna i trudno przewidzieć czy poza żydowskim nie wyłonią się tam jeszcze inne rządy” (Patek 50). Ponadto powoływano się na możliwość odczytania przyjęcia Izraela do ONZ przez państwa arabskie jako prowokację, ponieważ Transjordania spełniała warunki już od dawna, a dotąd nie została przyjęta. W ministerstwie spraw zagranicznych zastanawiano się również nad koncepcją zakładającą, że w Palestynie toczy się wojna domowa, jednak zrezygnowano z niej wychodząc z założenia, że prawdopodobnie pogorszyłyby stosunki Wielkiej Brytanii z państwami arabskimi, które mogłyby uznać to za krok zmierzający do uznania Izraela w przyszłości (Patek 52).

Jednocześnie w Londynie zdawano sobie sprawę z tego, że nie można nie utrzymywać żadnych kontaktów z Izraelem, ponieważ na jego terenie znajdowało się wiele udziałów brytyjskich związanych z przemysłem naftowym, wydobywczym i energetycznym. Cała trudność w zagranicznej polityce Whitehall wobec Bliskiego Wschodu wynikała z paradoksalnej sytuacji opartej na wykluczających się założeniach. Z jednej strony Brytyjczycy pragnęli utrzymywać pozytywne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, co było możliwe jedynie przy uznaniu Izraela, z drugiej- uznanie go powodowało nieprzychylnie reakcje świata arabskiego, z którym Londyn chciał pozostać w dobrych relacjach. Było to spowodowane tym, że we Wspólnocie Narodów mieszkało wielu muzułmanów, a utrzymanie i „przekształcenie rozpadającego się Imperium w Commonwealth” pozwalało „na zachowanie przez Wielką Brytanię statusu mocarstwa” (Patek 59). Jednocześnie popierając państwa arabskie Brytyjczycy mogli „utrzymać swą wojskową i polityczną obecność na Bliskim Wschodzie” (Patek 59), co również nie było bez znaczenia. Momentem przełomowym był zapoczątkowany w październiku 1948 r. trzeci etap wojny arabsko-izraelskiej i rozpoczęta 22 grudnia przez wojsko izraelskie operacja „Horew”, będąca jego największą ofensywą. Spowodowała ona zepchnięcie wojsk i przeniesienie się walk na teren Egiptu, należącego do Wielkiej Brytanii, a układ między tymi państwami

jeszcze z 1936 r. pozwalał na użycie siły przez Anglię, by bronić Egiptu. Aby chronić brytyjskie interesy w Afryce, a jednocześnie nie dopuścić do wybuchu wojny Whitehall 30 grudnia 1948 r. postawił Izraelowi ultimatum za pośrednictwem USA. Była to strategia o tyle słuszna, że nawet łagodnie zasugerowanie zawieszenia broni przez ten kraj Izraelowi i ewentualne dalsze prowadzenie walk przez państwo żydowskie skutkowało zarysowującą się rozbieżnością między nimi, czego Izrael chciał uniknąć, by nie stracić sojusznika. Apogeum konfliktu miało miejsce 7 stycznia, kiedy to zostało ostrzelanych kilka samolotów brytyjskich prowadzących rozpoznanie zwiadowcze wzdłuż granicy egipsko-izraelskiej, jednak już 13 stycznia rozpoczęły się rozmowy pokojowe, a 29 stycznia 1949 r. Londyn uznał istnienie Izraela.

Przegrana Egiptu w pierwszej wojnie arabsko-izraelskiej doprowadziła w konsekwencji jeszcze w 1949 r. do zamknięcia przez ten kraj Kanału Sueskiego dla statków izraelskich. Sprawę pogorszyło pełnomocnictwo udzielone w 1951 r. rządowi w Kairze przez Wielką Brytanię, pozwalające mu na swobodne zarządzanie Kanałem Sueskim. Jeszcze w tym samym roku Rada Bezpieczeństwa ONZ w drodze rezolucji nakazała Kairovi zniesienie blokady, a gdy ten w odwecie unieważnił wspomniany wcześniej układ między nim a Wielką Brytanią jeszcze z 1936 r., wojska tego kraju musiały stopniowo ewakuować się z posterunków rozmieszczonych w strefie Kanału. Sytuacja w Egipcie stawała się coraz bardziej napięta, czego skutkiem był m.in. przeprowadzony w 1952 r. zamach stanu, odsunięcie probrytyjskiego przywódcy kraju i wprowadzenie agresywnej polityki antyizraelskiej. Lipiec 1956 r. przyniósł ogłoszenie podjętej przez Egipt decyzji o nacjonalizacji Kanału Sueskiego, co stało się bezpośrednią przyczyną tzw. kryzysu sueskiego i oficjalnym powodem wkroczenia do Egiptu 29 października 1956 r. wojsk izraelskich. W następnym dniu Paryż i Londyn wystosowały żądanie, by obie strony walk zakończyły je i odsunęły się o 10 km od obu brzegów kanału, na co aprobatę wyraził jedynie Izrael. Dzięki przeprowadzonemu wówczas nowemu ustawieniu lotniskowców, stacjonujących wcześniej w rejonie Malty i Cypru, samoloty brytyjskich i francuskich sił powietrznych w dniu 31 października mogły przeprowadzić nalot bombowy na egipskie obiekty wojskowe. Tym niemniej pod presją USA i Arabii Saudyjskiej, która nałożyła embargo na dostawy ropy naftowej do Wielkiej Brytanii i Francji, wojska musiały wycofać się z Egiptu. Na wynik konfliktu duży wpływ miała

Koncepcje i strategie polityczne Wielkiej Brytanii oraz ich przemiany do 1956 r.

postawa USA, które obawiały się, że może on przerodzić się w wojnę globalną między Zachodem a ZSRR, co mogłoby być możliwe gdyby Egipt poprosił Rosję o pomoc wojskową. Kryzys sueski dowiódł, że Wielka Brytania przestała być mocarstwem, nie mogła już sama dyktować warunków innym krajom i musiała zacząć bardziej niż dotychczas liczyć się ze środowiskiem międzynarodowym.

Concepts of policy and political strategies of Great Britain and their transformations until 1956

Summary

This work analyzes the strategies and policies implemented by the United Kingdom in the colonial period that still have a significant impact on the internal situation of the country and its international relations (including the concepts deriving from liberalism and republicanism). Alongside British foreign policy (appeasement, phoney war), the paper discusses the distribution of political forces in Europe and in the world as well as London's policy for Africa and the Balkans. Another object of study is Britain's attitude towards the conflicts: the Polish-Bolshevik War, the Chinese crisis (1925–1928), Abyssinian conflict (1935–1936), World War II, the first Arab-Israeli War (1948–1949), and the Suez crisis (1956).